

Zimowisko w Wiśle

W okresie zimowych ferii odbyło się wiele zimowisk, a materiał przysłany do redakcji jest obszerny. Pozwiliśmy sobie wybrać tylko niektóre fragmenty. Oto fragmenty "Kroniki wydarzeń obozowych" z obozu w Wiśle:

Dnia 31 stycznia wyruszyliśmy z Warszawy autokarem o godzinie 8.30. Podróż upłynęła spokojnie i w miłej atmosferze. Do miejsca przeznaczenia przybyliśmy o godzinie 15.00. Wisła przywitała nas prawdziwą zimą, co ucieszyło wszystkich, a szczególnie narciarzy, którzy sprzęt wzięli ze sobą. Nasz pobyt w tym mieście zainicjowaliśmy kilkunastominutową wspinaczką, jaką musieliśmy odbyć obciążeni bagażem (było ślisko, więc autokar nie mógł podjechać) do wysoko położonego domu wypoczynkowego "Relaks", gdzie mieliśmy spędzić osiem dni. Głód i zmęczenie zdopingowało nas

szybkiego wejścia na górę. Nasze zimowisko oficjalnie rozpoczęła wieczorna społeczność. Zawarliśmy znajomość z wykładowcą Peter'em Green'em i jego żoną. Mogliśmy też zapoznać się z innymi obozowiczami; oprócz młodzieży warszawskiej były osoby z Bielska Podlaskiego, Częstochowy, Ciechanowa, Pułtusza, Katowic...

Tematem zimowiska było Kazanie na Górze. W związku z tym każdego ranka, podczas społeczności modlitewnych, rozważaliśmy po jednym, kolejne błogosławieństwa...

Nie przedstawiłam jeszcze kadry. Oto ona: najważniejsze sprawy wzięli na siebie kierownik obozu br. Krzysztof Zaręba i pastor Kazimierz Barczuk. Uczestników zimowiska podzielono na cztero-siedmioosobowe grupy, z których każda miała swojego lidera, czyli duszpasterza. Byli nimi: Dorota Barczuk, Olga Kaczmarska,

Małgorzata Milewska, Joanna i Jacek Litawa, Władysław Jurków i Monika Krawczyk...

Ważnym elementem każdego dnia był tak zwany "cichy czas", czyli rozważanie Pisma Świętego w małych grupach. Przyносило ono odpowiedzi na wiele pytań i dostarczało wzorców chrześcijańskiej postawy w otaczającym świecie...

Oczywiście, poza wykładami i posiłkami mieliśmy też wolny czas. Rysowało się wiele form jego spędzenia. Część młodzieży szła do miasta wydać pieniądze na wafelki w czekoladzie i lody, które, oprócz atrakcji gwarantowanych przez kierownictwo obozu, stały się przebojem zimowiska. Ci, którzy wybrali śnieg i sport mogli do woli rozkoszować się jazdą na nartach i sankach. Była ich jednak ograniczona ilość...

Dnia 3 lutego wieczorna społeczność była przełomem. Dwie pierwsze osoby postanowiły oddać swoje życie Jezusowi... W następnych dniach, wieczorne ewangelizacje prowadzone przez br. K. Zarębę przynosiły obfity plon duchowy...

Reasumując, ten krótki czas zimowiska był dla wielu przełomowym okresem w życiu, chwilą refleksji i okazją do podjęcia ważnej decyzji. Wiele osób wyznało, że były to dni najszczęśliwsze w ich życiu.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że darował nam czas odpoczynku, że uczył nas chrześcijańskiego życia poprzez Swoje Słowo i że działał wśród nas przez Swego Ducha.

MONIKA KRAWCZYK

